

Szkoła? - nie, przedszkolaki do hymnu!

Dokładnie o 11:11 we wtorek, 10 listopada, lotyńskie przedszkolaki rozpoczęły śpiewanie "Mazurka Dąbrowskiego". Nasza szkoła wzięła w ten sposób udział w ogólnopolskiej akcji "Szkoła do hymnu".

Uczestnictwo w niej zaproponowała p. Ewa Kuchta. Razem z pozostałymi opiekunkami oddziałów przedszkolnych przygotowała maluchy do pokazania radości z powodu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r.



Tego dnia jedyni obecni w szkole dzieci (pozostałe z powodu nauki zdalnej były w domu) wzięły jeszcze udział w innych zajęciach,

których bohaterami były polskie barwy i symbole narodowe. Tego dnia w szkole było bardzo biało-czerwono.



Dąb, który jest pomnikiem

W Polsce jest bardzo dużo różnych parków narodowych. Tu, gdzie mieszkam, czyli w gminie Okonek, takiego nie ma, za to znajdują się pomniki przyrody. Jeden z nich zdobi wieś, w której mieszkam. Są to Drzewice, miejscowość położona 3 km od Lotynia.

Ten pomnik to wielki chroniony prawem dąb szypułkowy (*Quercus robur*), dlatego

dlatego znajduje się przy nim biały orzełek na zielonym tle. Drzewo stoi w centrum wsi, tuż przy kapliczce, która znajduje się po drugiej stronie asfaltowej drogi. Obwód tego pięknego okazu wynosi 452 cm, a jego wysokość to 25 m. Teraz już

zgubił on wszystkie swoje liście, ale jeszcze niedawno miał na sobie różnokolorowe ubranie w pięknych jesiennych barwach- czerwonej, pomarańczowej, żółtej, brązowej i purpurowej.

Lubię patrzeć na to drzewo, choć, moim zdaniem,

najlepiej wygląda, gdy jest wiosna, kiedy stroi się w piękne, soczyste, zielone barwy.

Julia Mikita kl.V

W NUMERZE:
str. 2. - Czytaliśmy,
pisaaliśmy...

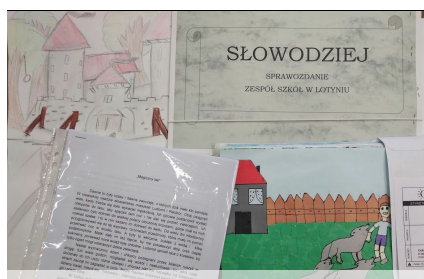
str. 3-4 - Każdy może pobłądzić
str. 4. - W krainie
ziemniaka

Czytaliśmy, słuchaliśmy, pisaliśmy i malowaliśmy - wszystko w słowiańskich klimatach

8 prac literackich, 24 plastyczne, wiersz napisany przez p. A. Gładkowską oraz kilkanaście przeczytanych na lekcjach słowiańskich baśni, legend i mitów – to efekty udziału naszej szkoły w kolejnej edycji projektu przygotowanego przez fundację AITWAR.

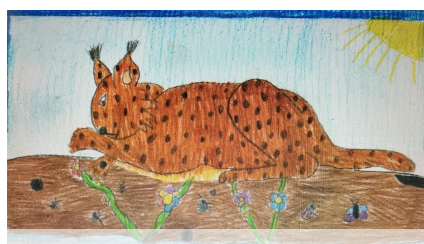
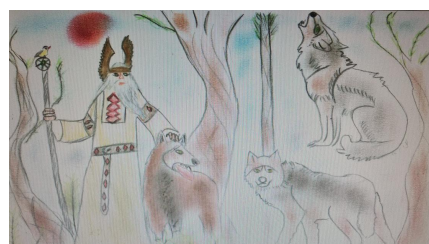
Nosi on nazwę „SłowoDziej” i określany jest przez organizatora jako „największy, wojewódzki, interdyscyplinarny projekt czytelniczy, skierowany do uczniów wielkopolskich szkół”. Cały projekt obejmuje kilka elementów: Wojewódzki Konkurs Literacki „BaśnioBranie”, Konkurs Pięknego Czytania *Słowianica*, Wojewódzki Konkurs Plastyczny *FarboBajanie*, grupową akcję czytelniczą *Zaczytana Przerwa* i konkurs dla opiekunów *O Brzegini Skarb* oraz wspólne tworzenie opowieści *Wielkopolska Bajęda*.

Nasza szkoła w październiku wzięła udział w większości z nich. Zaczęło się od tego, że w każdej klasie odczytane zostały słowiańskie mity, baśnie i legendy słowiańskie, dzięki czemu wykonane zostało zadanie w zakresie „Zaczytanej przerwy”. Oczywiście, ten tytuł należy traktować przenośnie, bo ze



względu na panujące w szkole obostrzenia lektura tekstów odbyła się przede wszystkim na lekcjach. Czytali albo nauczyciele (w młodszych klasach), albo chętni uczniowie. Akcja czytania literatury słowiańskiej przybrała też inne formy, o czym w swojej relacji napisała p. A. Gładkowska, osoba odpowiedzialna za realizację projektu w naszej szkole. Sprawozdanie miało formę lapbooka i wyglądało bardzo efektownie.

To był wstęp do kolejnych zadań, które były jednocześnie konkursami: plastycznym i literackim. Uczniowie z kl. I-III oraz klas starszych stworzyli ilustracje do poznanych na lekcjach tekstów. Pani Ewa Kuchta wybrała ponad 20 z nich i przesała do organizatorów, aby wzięły udział w konkursie „FarboBajanie”. Uczniowie z klas IV-VIII po opieką polonistów musieli – tak określał to regulamin – stworzyć "niepowtarzalne,



„W zachwyceniu”

***Dlaczego ptak złotopióry
do dąbrowy zleciał z chmury?
I dlaczego tyle zwlekał,
cały wiek nam każąc czekać?***

***Czemuż, czemuż Dziwożona,
nasza Pani wytęskniona,
dzika, zwinna, nieuchwytna,
w dębu dziupli jest ukryta?***

***Pochwytajmy się za ręce,
złożmy ukłon nasz w
podzięce!
Zjawiskowe widowisko,
Złota Pani jest tak blisko!***

***Wyobraźni upust dajmy,
tańcem, śpiewem upajajmy!
Tajemnicą pochłonięci,
blaskiem baśni ogarnięci!***

***Złoty ptaszek, Złota Pani
mogą zawsze być tu z nami.
Otwórz serce, przyjacielu!
Im nas więcej, tym weselej!***

Anna Gładkowska

oryginalne dzieło literackie w formie baśni lub opowiadania opartej o mitologię słowiańską.” Był jeszcze jeden warunek: trzeba było w tekście „zawrzeć minimum pięć wyrażeń z poniższej listy: Świętowit, świątynia, Słowianin, żmij, wyspa, kopyto, dzieża, łapcie, włócznia, równonoc, rusałka, woj, strzyga, kołowrót, miecz, krosno, strzecha, mać, Perun, droga, ogień, ziemia (rola), kamień, strumień, lipa, utopiec, podpłomyk, jagły, dziewczyna,

dokończenie obok

To prawda, że "każdy może zbłądzić, ale w błędzie trwa tylko głupiec"

Każdy kiedyś zbłądził. Każdy kiedyś popełnił błąd. Nie da się inaczej. Mylą się i młodzi, i starsi; i niemający doświadczenia, i je posiadający. Jeśli jednak zrozumie się błąd, jaki się popełnia, i stara się go naprawić, nigdy nie powtórzyć, to jest to dowód mądrości. Gorzej, gdy głupio po raz kolejny się go powtarza. Dlatego zgadzam się z myślą Cyncerona, która znajduje się w tytule. Świetnie to pokazują postacie i wydarzenia z nimi związane ze znanych lektur. Warto przyrzeć się ich postępowaniu i powrotowi na właściwą ścieżkę. Kiedyś pobłądzili, później zmądrzeli.

Zacznijmy od „Opowieść i wigilijnej” Karola Dickensa. Główny bohater, Ebenezer Scrooge, przez wiele lat gardził biednymi ludźmi, był bezlitosny i skąpy, śmiał się z tych, dla których święta Bożego Narodzenia były czymś ważnym. Dla niego liczyły się tylko pieniądze. Jednak

po wizycie trzech duchów, które pokazały mu jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, zrozumiał swój błąd. Postanowił się zmienić, gdy zobaczył, jak zaprzepaścił swoją miłość, jak wygląda życie jego pracownika i jego rodziny, w której jest chore dziecko, wreszcie, co powiedzą i pomyślą inni nad jego trumną. Wtedy postanowił zmienić swe postępowanie. Dostał szansę, której nie każdy może doświadczyć. Skorzystał z niej - od tego czasu był życzliwy dla innych, swoje pieniądze przeznaczał na pomoc biednymi pomagał znajdującemu się w trudnej sytuacji pracownikowi. Wartością okazała się też dla niego rodzina, a on stał się człowiekiem szczęśliwym.

Druga ciekawa postać to Bilbo Bagins, tytułowy hobbit z powieści J.R.R. Tolkiena. Główny bohater podczas wyprawy z krasnoludami postanowił pokazać im, że zasługuje na miano „najlepszego włamywacza”. Zdecydował się na



zbliżenie się do trolli, które rozbiły swój obóz w lesie, żeby je okraść i zdobyć w ten sposób trochę pożywienia dla siebie i swoich kompanów. Niestety, kierowała nim duma i chęć zaimponowania towarzyszom eskapady, ale przede wszystkim brak rozważności. Zbytnio też polegał na swoich umiejętnościach. No i popełnił błąd - został złapany. Mało tego, skutki jego głupoty sprawiły, że pojmane zostały też krasnoludy. Gdyby nie pomoc czarodzieja (Gandalfa), mogło się to skończyć tragicznie. Bohater na szczęście zrozumiał swój błąd i już nigdy go nie popełnił. Nauczył się ufać towarzyszom i kierować rozsądkiem. Dzięki niemu np. wykorzystując swój spryt, pomógł

Dokończenie na nast. stronie

powrócił”. Ostatecznie do Poznania poloniści zdecydowali się wysłać 8 prac.

Kolejnego wyzwania, skierowanego do nauczycieli, których uczniowie wzięli udział w „SłowoDzieju”. Podjęła się go p. Anna Gładkowska. Naszej polonistce przysłano wiersz Bolesława Leśmiana „Dziwożna”,

który miał się stać inspiracją do stworzenia piosenki, wiersza, rysunku, filmu, fotografii... - czegokolwiek, „co zachwyci jury”. Pani Gładkowska nas zachwyciła swoim wierszem, więc z niecierpliwością czekać będziemy na decyzję jury.

Wyniki wszystkich konkursów mają pojawić się ok. 15 listopada

na stronie www.slowodziej.pl. Na pewno o nich poinformujemy.

Agata Kubik, kl. VIII



To prawda, że "każdy może zbłądzić..."

dokończenie ze str. 3

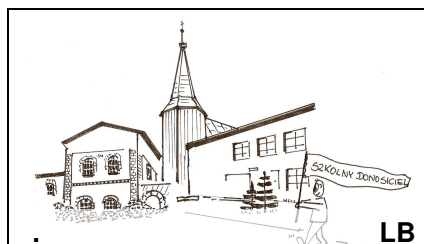
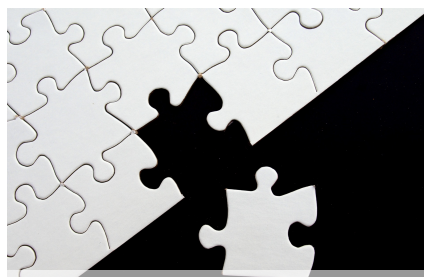
swoim kompanom uciec z lochów, do których wtrącił ich król elfów za to, że nie chcieli mu oddać klejnotów znajdujących się w Samotnej Górze, które zostały zrobione przez jego przodków.

I jeszcze jeden przykład – oto bohater książki Stefana Żeromskiego „Syzyfowe prace”. Marcin Borowicz, choć to nieświadomie, nie opierał się rusyfikacji, jakiej poddawano go, odkąd trafił do gimnazjum w Klerykowie. Nie widział nic złego w tym, że na lekcje polskiego można nie chodzić, prowadzi je historyk. Chodził też na rosyjskie sztuki i czuł się dumny z pochwał rosyjskich nauczycieli, szczególnie mającego w szkole ogromną władzę inspektora Zabielskiego. Za jego sprawą organizował przeciw spotkaniom, podczas których kształtowała się w nim niechęć do Polski. Przełom nastąpił podczas jednej z lekcji języka polskiego. Nowo przyjęty uczeń, Bernard Zygier, odważył się wtedy powiedzieć na głos „reduť Ordon” A. Mickiewicza. Ten antycarski i patriotyczny tekst wywołał w jego sercu ogromne wzruszenie i ból. Borowicz zozumiał, że to, co robił, było okropne, jak wiele popełnił błędów. Oczywiście, musiały się one przydarzyć, bo do pewnych decyzji trzeba dojrzeć. Marcin nie trwał więc z nich, tylko świadomie starał się odnaleźć prawdę. Uczył się historii Polski, czytał z zapalem Mickiewicza. To między innymi literatura sprawia, że stał się świadomy popełnionych błędów

i pracował nad sobą. Jak wielki był to wstrząs niech świadczy fakt, że swoją złość wyładował na jednym z nauczycieli, mówiąc: „Masz psie, masz, durniu! Masz - za teatr, masz za inspektorskie zebrania, masz za literaturę! Tyś mnie chciał do siebie podobnym...”.

Cycon żył wieki temu, a jed- a jednak pozostawił nam piękną i mądrą myśl. Można ją wypróbować na sobie, ale lepiej i wygodniej jest spojrzeć na błędy np. literackich postaci. Może wtedy nie uda się nam uniknąć życiowych pomyłek zupełnie, ale pewnie da się ich ilość ograniczyć. Jeśli odpowiednio szybko zrozumiemy, co zrobiliśmy źle i postaramy się to naprawić i nigdy nie powtórzyć, to nie będziemy jak ten głupiec, który trwa w błędzie. Dlatego myśl greckiego filozofa wydaje mi się bardzo słuszna. Bohaterowie lektur, których wymieni- ła, mieli tę ważną cechę, że błędzili, ale znaleźli właściwą drogę.

Jaśmina Findling, kl. 7



Przedszkolaki w krainie ziemniaka

9 października br. 5-6-latki z grupy „Biedroneczek” świętowały dzień pieczonego ziemniaka. Ponieważ dzień był deszczowy, to maluchy, dzięki uprzejmości p. sołtys Kingi Lewandowskiej, mogły skorzystać z wiejskiej świetlicy w Lotyniu.

Pani Aneta Świercz, wychowawczyni przedszkolaków, najpierw przeczytała bajkę „O ziemniaczku”, a potem nastąpiło uroczyste odsłonięcie postaci Wesołego Ziemniaczka-Cudaczka. Następnie dzieci uczestniczyły w wielu zabawach mających związek z kartoflami. Były to: *ziemniak parzy, wykopki, wyścigi w workach, rzut ziemniaka do worka, kartoflane tańce połamańce, kartoflane zagadki oraz sadzimy i zbieramy ziemniaki* oraz ziemniaczane zabawy z chustą animacyjną. Dzieci robiły też z ziemniaczanych pieczętek szalik dla Ziemniaczka-Cudaczka oraz wykonały kręcone frytki. Każdy otrzymał medal.

Wszystko zorganizowała p. Aneta Świercz ze swoimi współpracownikami: p. Agnieszką Pabian z rady sołectkiej sołectwa Lotyń oraz p. Eleonory Balińskiej i p. Zuzanny Pabian z koła gospodyń wiejskich

Lena Piotrowska, kl.4

Szkolny Donosiciel 2020-2021 nr 8

Teksty napisały: J.Findling,
A.Kubik, J.Mikita, L.Piotrowska
zdz.: redakcja, pixabay.com
Nr złoż. i opublikow. 18 XI 2020